



Amicale  
Internationale  
KZ Neuengamme



Stadt Neustadt  
in Holstein

**3 maja 2022 r., godz. 11**

## **Uroczystości upamiętniające ofiary zbombardowania statków z więźniami obozów koncentracyjnych w dniu 3 maja 1945 r.**

**Miejsce: Pomnik Ofiar Cap Arcona Neustadt/Pelzerhaken, Stutthofweg**

Złożenie wieńców przy Pomniku Ofiar Cap Arcona

Słowo powitalne: Kirsten Eickhoff-Weber

Wiceprzewodnicząca Landtagu landu Schleswig-Holstein

Słowo powitalne: Sönke Sela

Przedstawiciel obywateli miasta Neustadt w Holsztynie

Słowo powitalne: Dr Martine Letterie

Prezydent Międzynarodowego Komitetu KL Neuengamme (AIN)

Przemowa: Magda Wajsen

Wnuczka Kazimierza Wajsen, ocalałego „Athena“

Przemowa: Bernard Jeune

Syn Eugèna Jeune'a, który zginął na „Cap Arconie“

Czytanie: Uczennice i uczniowie Lyceum Neustadt:

Roger Vyvey, Biografia ocalałego „Athena“

Kadisz, Gmina Żydowska w Lubece

Oprawa muzyczna: Jacob-Lienau-Gemeinschaftsschule, Küstengymnasium Neustadt,  
Orkiestra dęta Kirchenkreis Ostholstein

Uroczystości przygotowali Międzynarodowy Komitet KL Neuengamme i miasto Neustadt w Holsztynie, przy wsparciu Grupy Roboczej Neuengamme, fundacji Brunswiku, fundacji obywateli Miejsce Pamięci landu Schleswig-Holstein i Fundacji Hamburgskich Miejsc Pamięci i Edukacji Ku Pamięci Ofiar Zbrodni Narodowego

arbeitsgemeinschaft  
neuengamme eV  
mitglied der amicale internationale kz neuengamme  
und der internationalen föderation der widerstandskämpfer



Brunswiker  
Stiftung



Bürgerstiftung  
Schleswig-Holsteinische  
Gedenkstätten



Stiftung Hamburger Gedenkstätten und Lernorte  
zur Erinnerung an die Opfer der NS-Verbrechen



**Kirsten Eickhoff-Weber**  
**Wiceprzewodnicząca Landtagu landu Schleswig-Holstein**  
**3 maj 2022 r.**  
**Neustadt-Pelzerhaken**

Szanowny Przedstawicielu Obywateli Miasta, Panie Sela,  
Szanowna Pani Dr Letterie,  
Szanowna Pani Wajsen,  
Szanowny Panie Jeune,  
Szanowni Członkowie Gminy Żydowskiej z Lubeki,  
Szanowni Państwo,

Szanowni Krewni i Potomkowie Ofiar reżimu nazistowskiego,

zebraliśmy się tu dzisiaj, aby uczcić pamięć 7000 osób, które 77 lat temu stały się ofiarami barbarzyńskiej manii eksterminacji narodowych socjalistów i ofiarami najokrutniejszej zbrodni przeciwko ludzkości - zbrodni jakiej świat nigdy dotąd nie doświadczył.

Tutaj znaleźli miejsce swojego ostatecznego spoczynku, swój „wieczny dom” - znajduje się ono w zasięgu wzroku od miejsca, w którym ponieśli śmierć. I - nigdy nie wolno nam o tym zapomnieć! – znaleźli oni miejsce ostatecznego spoczynku na ziemi, na której żyli ich oprawcy i mordercy.

Czy człowiek, czy dusza może zaznać spokoju w tej sytuacji?

Wy, krewni ofiar bombardowania Cap Arcony, Thielbeku i Athen w dniu 3 maja 1945 r., zadajecie sobie to pytanie tak samo jak my, potomkowie pokolenia, które dokonało tego mordu na milionach istnień.

Fakt, że stoimy tu dziś razem i wspólnie upamiętniamy ofiary, świadczy o tym, że wkroczyliśmy na drogę, która jeszcze 77 lat temu była niewyobrażalna.

Jesteśmy wdzięczni, że dziś w imieniu wszystkich ofiar głos zabierze dwoje potomków.

Pani, droga pani Wajsen, i pan, drogi panie Jeune, będziecie mówić w imieniu swojego dziadka i swojego ojca, którzy wówczas padli ofiarą tej okrutnej inscenizacji SS w Zatoce Lubeckiej.

Historia często wydaje nam się odległa. Ale krewni, rodzice i rodzeństwo są i pozostaną blisko. A kiedy dziś wspominają Państwo swoich zamordowanych krewnych, dotyka nas ona w szczególny sposób.

Pamięć o zmarłych czcimy odmawiając kadisz, żydowską modlitwę za zmarłych, którą dziś odczytają członkowie gminy żydowskiej w Lubece. Jesteśmy wdzięczni za to, że kultura żydowska znów jest integralną częścią naszego społeczeństwa, że 77 lat po Zagładzie społeczności żydowskie znów odprawiają nabożeństwa tu w Szlezwiku-Holsztynie.

Żydzi żyją wśród nas i każdy demokratą musi zadbać o to, by życie te mogło się dziś swobodnie rozwijać.

To wielki dar, że możemy dziś razem z Państwem upamiętniać ofiary. W obliczu nieopisanych zbrodni przeszłości odczuwamy pokorę i wdzięczność za cud pojednania.

Przyczyniło się do tego również miasto Neustadt, Amicale Internationale KZ Neuengamme, Kinder- und Jugendnetzwerk Neustadt oraz wiele innych inicjatyw, które wspierają proces aktywnej konfrontacji z przeszłością. Wielu obywateli angażowało się na tym polu i podejmowało działania, aby upamiętnić ten dzień już 77 lat temu i tak trwa to do dnia dzisiejszego.

Pamięć o zbrodniach narodowego socjalizmu straciłaby sens, gdyby była podtrzymywana wyłącznie przez państwo. Pamięć jest wiarygodna i może być pełna życia tylko wtedy, gdy wypływa z naszego wnętrza, z naszej wewnętrznej potrzeby i z osobistej troski nas, obywateli.

Zaangażowanie obywatelskie, gotowość do mówienia i słuchania, a nie do „milczenia” - to wszystko jest niezbędne i musi nadal oddziaływać na nasze społeczeństwo. Ponieważ antysemityzm, rasizm i nienawiść do wszystkiego, co obce, nie zniknęły ani ze świata, ani z Niemiec.

Nasze wspólne upamiętnienie zmarłych jest więc nie tylko wyrazem pamięci i uznania dla ofiar, ale także upomnieniem, że powinniśmy zrobić wszystko, co w naszej mocy, aby podobna zbrodnia przeciwko ludzkości nigdy więcej się nie powtórzyła.

W obliczu spuścizny przeszłości my, demokraci, musimy zająć jasne stanowisko i zdecydowanie przeciwstawić się antysemityzmowi, rasizmowi oraz wszelkim formom

wykluczenia i odrzucenia. Wszyscy jesteśmy za to odpowiedzialni, każdego dnia, niezależnie od tego, gdzie jesteśmy.

Szanowni Państwo,

Dziękuję wszystkim, a szczególnie rodzinom ofiar. Oddajmy dziś wspólnie cześć i pamięć zmarłym, aby ich cierpienie nigdy nie zostało zapomniane. Niech ich los będzie dla przyszłych pokoleń upomnieniem i wołaniem o porozumienie, pojednanie i pokój!

Dziękuję.

**Sönke Sela**  
**Przedstawiciel obywateli miasta Neustadt w Holsztynie**  
**3 maja 2022 r.**  
**Neustadt-Pelzerhaken**

Szanowni Państwo, jako przedstawiciel obywateli miasta Neustadt chciałbym bardzo serdecznie powitać Państwa również w imieniu burmistrza Mirko Spieckermanna i podzielić się z Państwem moim pierwszym wrażeniem: Jakże to wspaniałe, że zgromadziło się tu dziś tak wiele osób – szczerze mówiąc, nie sądziłem, że to możliwe. Ale być może wynika to również z faktu, że przez dwa ostatnie lata, w 2020 i 2021 roku, mogliśmy upamiętniać te wydarzenia tylko w bardzo małym gronie, a teraz w tym roku znów jesteśmy razem, aby przywołać w myślach tych, których w bezpośrednim sąsiedztwie tego miejsca, spotkał tak straszny los.

Szczególne podziękowania kieruję na ręce wiceprzewodniczącej parlamentu kraju związkowego Szlezwik-Holsztyn, pani Eickhoff-Weber, za to, że mimo trwającej kampanii wyborczej nie zrezygnowała Pani z obecności tu w Neustadt przez te dwa dni. Jest to wspaniały dowód na to, jak ważne dla parlamentu i kraju związkowego Szlezwik-Holsztyn są te minione wydarzenia oraz ich godne upamiętnienie. Bardzo, bardzo za to dziękuję!

Równie serdecznie chciałbym powitać panią przewodniczącą i podziękować jej za to, że Amicale Internationale KZ Neuengamme, jak zawsze zresztą, tak wspaniale wszystko przygotowało. To ważne, że w tym roku – inaczej niż wcześniej – jest tu teraz z nami wielu młodych ludzi, ponieważ – do tego nawiązę jeszcze później – ważne jest, aby przekazywać dalej to, co dotyka nas w tym miejscu.

Upamiętnienie ofiar katastrofy z 3 maja 1945 r. jest szczególnym zobowiązaniem dla nas wszystkich, którzy mieszkamy w bezpośrednim sąsiedztwie tych wydarzeń. A ja pamiętam jeszcze z czasów szkolnych, wtedy jeszcze z gimnazjum, że też co roku przechodziliśmy tu w dniu 3 maja.

Jednak pamięć o tych wydarzeniach, o tej nieludzkiej dyktaturze narodowosocjalistycznej, uświadamia nam również, że ciąży na nas obowiązek i konieczność ciągłego opowiadania się za demokratyczną formą rządów. Dobitnie i zdecydowanie mówiła o tym przed chwilą pani wiceprzewodnicząca. Spełnienie tego postulatu jest sprawą bardzo aktualną, ponieważ niestety jesteśmy świadkami tego, że nie tylko w Republice Federalnej Niemiec, ale także w innych krajach sąsiednich, idee prawicowe znów zyskują na popularności. Nie

możemy do tego dopuścić i dlatego tak ważne jest, aby nasza młodzież była tutaj dziś obecna i aby to, czego dzisiaj jesteście świadkami, mogło być przekazywane dalej także wtedy, gdy będziecie już dorośli, i abyście zawsze czuli to szczególne zobowiązanie, jakie mamy wobec ofiar i ich bliskich jako młodzi mieszkańcy Neustadt, którzy tutaj mieszkali, którzy tutaj dorastali.

Przy okazji warto wspomnieć, że w dzisiejszym wydaniu dziennika DIE WELT jest artykuł o panu Wimie Aloserym, który przyjeżdżał tu wielokrotnie do późnej starości (93 lata), aż niestety zmarł cztery lata temu podczas swojej podróży do Neustadt. Jest to bardzo szczegółowy artykuł, który mogę wszystkim polecić.

Życzę nam wszystkim, abyśmy pamiętali o tym dniu i abyśmy pamiętali o nim szczególnie w niedalekiej przyszłości, a mianowicie wtedy, gdy po raz pierwszy od dłuższego czasu w Rosji i w Ukrainie zawieszona zostanie broń. Myślę, że jest to wielkie życzenie nas wszystkich, aby to bezsensowne zabijanie wkrótce definitywnie się zakończyło.

Dziękuję!

**Martine Letterie**  
***Przewodnicząca Amicale Internationale KZ Neuengamme***  
**3 maja 2022 r.**  
**Neustadt-Pelzerhaken**

Szanowna Pani Wiceprzewodnicząca Landtagu,  
Szanowny Panie Przedstawiciela obywateli miasta Neustadt,  
Droga Magdo,  
Drogi Bernardzie,  
Drodzy Byli Więźniowie Obozu Koncentracyjnego Neuengamme,  
Drodzy Krewni,  
Drodzy Przyjaciele,

Nazywam się Martine Letterie i jestem przewodniczącą Amicale Internationale KZ Neuengamme - organizacji zrzeszającej koła przyjaciół Neuengamme z Belgii, Danii, Niemiec, Francji, Hiszpanii, Holandii i Polski. W pracę naszej organizacji włączają się byli więźniowie obozu koncentracyjnego Neuengamme i ich krewni.

Dziś upamiętniamy katastrofę, która wydarzyła się w tym miejscu na krótko przed zakończeniem II wojny światowej. Podczas, gdy na wrzosowiskach w okolicy Luneburga Montgomery negocjował z delegacją niemiecką warunki kapitulacji, 3 maja 1945 r. o godz. 15.00 brytyjskie tajfuny zaatakowały statki Cap Arcona i Thielbek - zacumowane w Zatoce Lubeckiej – zakładając, że na ich pokładzie znajdują się wojska niemieckie.

Nic nie było bardziej mylnego niż to. W poprzednich dniach tysiące więźniów obozu koncentracyjnego Neuengamme zostało w ramach ewakuacji wpędzonych na te statki oraz na statek Athen. W ten sposób naziści próbowali zatrzeć ślady okrucieństw, które miały miejsce w Neuengamme. Warunki, w jakich przebywali więźniowie na statkach w dniach poprzedzających 3 maja, były prawdopodobnie jeszcze gorsze niż te panujące w obozie koncentracyjnym. Praktycznie nie było tam światła i powietrza, a niektórzy przez wiele dni nie dostawali nic do jedzenia.

W chwili ataku samolotów brytyjskich na pokładzie Cap Arcony znajdowało się około 7000 więźniów, a na pokładzie Thielbeku od 2500 do 3000. Cap Arcona zapalił się, a Thielbek niemal natychmiast zatonął. Na obu statkach rozpętało się piekło. Więźniowie próbowali ratować swoje życie, ale tylko nielicznym to się udało.

Większość z nich utonęła lub spłonęła. Samoloty brytyjskie strzelały do tonących, a niemieccy esesmani i chłopcy z Hitlerjugend strzelali do tych, którzy dotarli do brzegu. 7000 osób zginęło straszliwą śmiercią. W holenderskim filmie dokumentalnym o katastrofie jeden z mieszkańców Neustadt, który był wówczas małym chłopcem, powiedział: „Widziałem morze tysiąch głów. Przez całe życie nie mogę zapomnieć tego obrazu”.

Była to katastrofa o zasięgu międzynarodowym - nie tylko ze względu na ogromną liczbę ofiar, ale także dlatego, że nie pochodziły one tylko z Niemiec, ale ze wszystkich krajów okupowanych przez nazistów lub będących z nimi w stanie wojny: krajów bałtyckich, Belgii, Danii, Francji, Grecji, Włoch, Jugosławii, Luksemburga, Holandii, Norwegii, Ukrainy, Polski, Czechosłowacji i Rosji. To katastrofa, o której nie wolno zapomnieć.

Pierwsze nabożeństwo żałobne z udziałem przedstawicieli armii brytyjskiej i byłych więźniów odbyło się tutaj 7 maja 1945 r. Wybrano to miejsce, ponieważ znajdowały się tu prowizoryczne groby ofiar innego strasznego wydarzenia, które miało miejsce wczesnym rankiem 3 maja: egzekucji co najmniej 257 więźniów obozu koncentracyjnego Stutthof.

W 1946 r. z inicjatywy komitetu polskich byłych więźniów, zamieszkujących obóz dla dipisów, utworzona została specjalna komisja pod przewodnictwem norweskiego byłego więźnia obozu koncentracyjnego Stutthof. Gremium to zdecydowało o kształcie pomnika i brzmieniu umieszczonego na nim napisu. Autorem tekstu jest polsko-niemiecki były więzień Paul Stassek - pisarz obozu koncentracyjnego Neuengamme. Powstałe w 1947 r. miejsce pamięci zostało w całości sfinansowane przez komitety więźniarskie.

Od tego czasu co roku odbywają się tutaj uroczystości upamiętniające to wydarzenie. Od kilku lat Amicale Internationale KZ Neuengamme organizuje je wspólnie z miastem Neustadt. AIN bardzo docenia współpracę i zaangażowanie miasta Neustadt w upamiętnienie tego wydarzenia, a także w budowę nowego muzeum. Cieszymy się, że wydarzenia z 3 maja 1945 r. zostaną w przyszłości przedstawione międzynarodowej publiczności w odpowiedniej i współczesnej formie.

Wcześniej to ocaleni opowiadali w tym miejscu swoje historie, dziś robią to ich krewni lub inne osoby zaangażowane w różne inicjatywy. Dzisiaj Bernard Jeune opowie o swoim ojcu, Francuzie Eugene Jeune, który zginął tutaj 3 maja 1945 r., Magda Wajsen



z Polski opowie o swoim dziadku Kazimierzu Wajsenie, który przeżył katastrofę Athen, a uczniowie Küstengymnasium opowiedzą o ocalałym Belgu, Rogerze Vyvey.

Upamiętniając to straszliwe wydarzenie i inne haniebne zbrodnie reżimu nazistowskiego, uświadamiamy sobie znaczenie praworządności. W ostatnich miesiącach po raz kolejny przekonaliśmy się przecież, że nie jest ona nam dana na zawsze. Ci, którzy przeżyli tę katastrofę oraz obóz koncentracyjny Neuengamme doświadczyli konsekwencji jej braku na własnej skórze.

Nie bez powodu założyciele Amicale Internationale postawili na zachowanie pokoju i bezpieczeństwo europejskie jako pierwszy cel swojej organizacji. Chcieli działać na rzecz zbliżenia międzynarodowego, wzmocnienia przyjaźni międzynarodowej oraz walki z neonazizmem, neofaszysmem i rewanżyzmem.

Dlatego też historia katastrofy w Zatoce Lubeckiej powinna wybrzmiewać nadal, zwłaszcza zaś obecnie.

**Magdalena Wajsen**  
**Wnuczka więźnia KL Neuengamme**  
**3 maja 2022 r.**  
**Neustadt-Pelzerhaken**

Dzień dobry.

Jestem szczęśliwa, że mogę tu teraz być i mówić do Was, bardzo za to dziękuję. Nazywam się Magdalena Wajsen, jestem wnuczką Kazimierza Wajsen, więźnia obozu koncentracyjnego Neuengamme.

Mój dziadek w maju 1942 r. został wywieziony jako robotnik przymusowy do Niemiec, tam pracował u gospodarza w Hamburgu. W kwietniu 1944 r. pod zarzutem nielegalnego zgromadzenia i śpiewania pieśni patriotycznych trafił do obozu karnego Hamburg Wilhelmsburg („Langer Morgen”). Dwa miesiące później został zwolniony i skierowany do pracy w fabryce metalowej. 14 października 1944 na skutek ujawnionej w fabryce akcji sabotażowej aresztowano go na terenie baraków cywilnych w dzielnicy Hamburg-Billbrook. Aresztowano go i innych mężczyzn jako podejrzanych o udział w tej akcji. Część z uwięzionych była okrutnie bita podczas przesłuchań.

Pięć miesięcy później, na początku marca 1945 r. został skierowany do obozu koncentracyjnego Neuengamme. W obozie nadano mu nr 76633. W drugiej połowie kwietnia 1945 r. dziadek został z innymi więźniami przetransportowany do Lubeki. Załadowano go najpierw na statek Athena, po kilku dniach przeniesiono go wraz innymi więźniami na Cap Arconę, a później z powrotem na Athenę. Tam dziadek przebywał do 3 maja 1945 r. Athena nie zatonała, ponieważ płynęła z powrotem do portu, w celu zabrania jeszcze większej ilości więźniów.

Mój Dziadek przeżył, był wśród szczęśliwców, którzy dostali nowe życie.

Po wyzwoleniu, w DP-Camp we Wentorfie, niedaleko Neuengamme, dziadek Kazimierz poznał moją babcie Jadwigę, która była wyzwoloną robotnicą przymusową. Po wielu strasznych przeżyciach stało się coś cudownego, zakochali się w sobie, przyjechali do Łodzi i pobrali się.

Już jako dziecko wiedziałam, że mój dziadek był więźniem obozu koncentracyjnego, ale wiedziałam nic więcej na ten temat, nie rozumiałam. Dziadek zmarł gdy miałam tylko 10 lat. Po śmierci mojej babci w 2014 roku znalazłam w domu dziadków wiele notatek mojego dziadka, dokumentów i listy z miejsca pamięci Neuengamme. Skontaktowałam się z miejscem pamięci i jestem szczęśliwa, że mogę uczcić pamięć mojego dziadka, mówiąc o nim, o jego przeżyciach.

Gdy pierwszy raz przyjechałam do Neuengamme, to było dla mnie bardzo wzruszające, tym bardziej, że przez wiele lat mój dziadek nie mógł udokumentować tego, że był więźniem KL Neuengamme. On cały czas szukał dowodów na to, pisał do Arolsen, Neuengamme. Dopiero po jego śmierci zaczęła przychodzić korespondencja z miejsca pamięci, niestety babcia na to nie reagowała, może nie chciała wracać do przeszłości. Dla mnie to było bardzo ważne, bo dziadek chciał przez wiele lat dowieść tego, że tam był, co przeżył, ale nie udało mu się tego udokumentować, nie mogłam tego zignorować. Dlatego, gdy byłam pierwszy raz w miejscu pamięci, to chciało mi się płakać, bo on tu cierpiał, bo wielu ludzi w tym miejscu zostało zamordowanych.

Ale najbardziej emocjonujące było to, że dziadek umarł, nie zdążył opowiedzieć mi o swoich przeżyciach, bo byłam za mała by być odbiorcą takich informacji. A ja po prawie 30 latach od jego śmierci jestem w tym miejscu, on jest na liście byłych więźniów, już nikt w to nie wątpi, są na to dokumenty.

W głowie miałam słowa „Patrz dziadku, jestem tutaj, pod tym niebem, na tej ziemi”. Teraz mogę o nim opowiedzieć, o tym co przeżył, jakim był człowiekiem, że właśnie w Hamburgu moi dziadkowie zakochali się w sobie.

O wielu ofiarach katastrofy w Neustadt nikt nie pamięta, nie mieli już rodzin, albo byli tak młodzi, że nie zdążyli ich założyć, dlatego to ważne, że jesteśmy tutaj, że o tym mówimy. Myślę, że to bardzo ważne, żeby przekazywać młodym ludziom to co wiemy, o tym co było, bo nikomu nie wolno o tym zapomnieć, to nie może się powtórzyć. Każdy człowiek, ofiara wojny był ważny, a dla kogoś mógł być najważniejszy na świecie. Ofiary katastrofy Neustadt to nie „oni” to jest każdy człowiek z osobna, jako indywidualność, każdy to odrębna tragedia, „Oni” zasługują na naszą pamięć.

Cześć Ich Pamięci! Nigdy więcej wojny!

**Bernard Jeune**  
**syn więźnia KL Neuengamme**  
**3 maj 2022 r.**  
**Neustadt-Pelzerhaken**

Dziękuję za zaproszenie do wygłoszenia krótkiego przemówienia na temat mojego ojca Eugena Jeune'a, młodego lekarza, który 3 maja 1945 r. zginął na Cap Arconie – miał wtedy 27 lat.

Należał do francuskiego ruchu oporu „Combat” i działał na terenie mojego rodzinnego miasta Lyonu. Jako młody lekarz w dużym szpitalu pomagał w zapewnieniu kontaktów i transferu między miastem a szkołami maquis w Alpach, wykorzystując do tego możliwości, jakie dawało jego miejsce pracy.

Został aresztowany 20 kwietnia 1944 r. przez „rzeźnika z Lyonu”, Klausa Barbiego, szefa gestapo w tym mieście. Najpierw został osadzony w osławionym więzieniu Montluc, gdzie więziono wielu francuskich bojowników ruchu oporu, a stamtąd przewieziony do głównej siedziby gestapo w Lyonie na przesłuchania i tortury prowadzone przez Klaus Barbiego i jego popleczników.

Na kilka tygodni przed wyzwoleniem Lyonu w sierpniu 1944 r. mój ojciec został przewieziony pociągiem do położonego na północ od Paryża obozu zbiorczego w Compiègne, a stamtąd 28 lipca 1944 r. pociągiem do Neuengamme. W Neuengamme pracował jako lekarz więzienny na bloku II, gdzie współpracował z innymi lekarzami-więźniami, pochodzącymi z różnych krajów, w tym z Duńczykiem Gregersenem Jensenem, który po wojnie stał się moim ojczymem. W ubiegłym roku szczegółowo opisałem tę historię w Internecie.

Ponieważ miałem zaledwie sześć miesięcy, gdy mój ojciec został aresztowany przez gestapo, nie pamiętam go i nie mogłem nawiązać z nim emocjonalnej więzi. Mimo to zawsze był obecny w mojej pamięci i myślach, a także w myślach i rozmowach mojej rodziny.

Często myślałem o jego śmierci na Cap Arconie. Francuski współwięzień, któremu udało się wskoczyć do morza i dopłynąć do brzegu, opowiedział mojej matce po wojnie, że kiedy wszedł na pokład statku, zobaczył mojego ojca, który pomagał więźniom, którzy mieli oparzenia. Jeśli to prawda, to znaczy, że zginął on dopiero po bombardowaniach. Ale jak zginął? Czy spalił się żywcem jak wielu więźniów, którym

próbował pomóc? Udusił się czy utonął? Prawdopodobnie sam nie wskoczył do morza, ponieważ nie umiał pływać (był biegaczem i alpinistą).

Chociaż dysponujemy relacjami tych, którzy przeżyli piekło na zbombardowanej Cap Arconie, w zasadzie niemożliwe jest wyobrażenie sobie, jakich męczarni doznało tysiące więźniów, zanim ponieśli śmierć na statku, lub już w morzu dryfując wokół wraku.

Jeszcze niedawno można było mieć nadzieję, że takie wojenne tragedie już się nie powtórzą, przynajmniej nie na europejskiej ziemi. Niestety stało się inaczej. Choć w porównywaniu różnych tragedii wojennych trzeba być ostrożnym, straszliwe skutki bombardowań Mariupola i innych miast w Ukrainie przypomniały mi o wszystkim, czego doświadczył mój ojciec w ostatnich latach swojego życia.

Nigdy nie wolno nam zapominać o ludzkim cierpieniu, jakie powodują wojny. Nie wolno nam też zapominać o tym, jak ważne jest stawianie oporu, nawet jeśli wiąże się to z ogromnymi kosztami. Ważne jest również, aby pamięć o tych tragediach była żywa. Z przyjemnością zobaczę nowe Muzeum Cap Arcona w Neustadt i wkrótce odwiedzę je z moimi dziećmi i wnukami.

**Projekt Flex Stowarzyszenia Grupa Robocza Neuengamme  
i Küstengymnasium Neustadt  
3 maja 2022 r.  
Neustadt-Pelzerhaken**

W ramach projektu uczniowie i uczennice Küstengymnasium Neustadt poznali historię członka ruchu oporu z Belgii - Rogera Vyvey (1920–2003).

Kim był Roger Vyvey?

Roger Vyvey mieszkał w Nieuwpoort w Belgii. Miasto znajdowało się w strefie zamkniętej, utworzonej przez niemieckich okupantów w związku z budową Wału Atlantyckiego. W 1942 r. Roger Vyvey dołączył do grupy ruchu oporu, która zbierała informacje dla armii brytyjskiej. 14 kwietnia 1944 r. po zdemaskowaniu grupy w wyniku zdrady został aresztowany przez niemiecką żandarmerię polową. Niemcy przesłuchiwali go i torturowali, po czym 30 sierpnia 1944 r. wywieźli go z Antwerpii wraz z dwoma tysiącami innych prześladowanych w wagonie bydlęcym.

W obozie koncentracyjnym Neuengamme Roger Vyvey otrzymał numer więźniarski 44 444. Wraz z 400 innymi Belgami musiał wykonywać prace przymusowe w stoczni Deschimag w podobozie Bremen-Blumenthal. Po uszkodzeniu maszyny Roger Vyvey został oskarżony o sabotaż i poddany karnym torturom.

Na początku kwietnia 1945 r. podobóz został ewakuowany, najpierw w formie marszu śmierci, a następnie w wagonach bydlęcych przez Neuengamme do Lubeki, gdzie więźniowie trafili na statki. Roger Vyvey wspominał później przede wszystkim śmierć współwięźniów na „Cap Arconie” i „Athen” w przededniu 3 maja. On sam należał do grupy więźniów, którzy uniknęli bomb, ponieważ zostali wyzwoleni na „Athenie” 3 maja 1945 r.

Roger Vyvey był bardzo osłabiony. Po powrocie do matki zdał sobie sprawę, że jego relacje z pobytu w więzieniu w Nieuwpoort spotkały się z niedowierzaniem. Roger Vyvey angażował się w działalność stowarzyszenia „Belgische Vriendenkring Neuengamme”.

Jego wnuk Kristof van Mierop poznał historię swojego dziadka, a w 2015 r. po odbyciu podróży do Neuengamme i Bremy stał się członkiem stowarzyszenia Vriendenkring. Obecnie jest Sekretarzem Generalnym Amicale Internationale KZ Neuengamme.

Kristof van Mierop wspierał uczestników projektu poprzez udostępnienie materiałów i odpowiadanie na rodzące się pytania. Projekt zrealizowano w kwietniu 2022 r. – był on efektem współpracy Küstengymnasium Neustadt i Stowarzyszenia Grupa Robocza Neuengamme.

## **Historia Cmentarza Honorowego w Cap Arcona i Miejsce pamięci w Neustadt-Pelzerhaken**

Każdego roku na Cmentarzu Honorowym w Cap Arcona upamiętniamy około 7000 osób poległych 3 maja 1945 r. My, stowarzyszenia więźniów, którzy przeżyli, krewni i osoby pozostające na utrzymaniu więźniów obozu koncentracyjnego Neuengamme, wraz z miastem Neustadt, krajem związkowym Szlezwik-Holsztyn i licznymi inicjatywami społeczeństwa obywatelskiego upamiętniamy w tym miejscu te wydarzenia.

Z tego miejsca można zobaczyć miejsca zatonięcia Cap Arcona i Thielbek. Zebraliśmy się tutaj w żałobie.

### *Kogo tu upamiętniamy?*

Na tym cmentarzu honorowym spoczywa w pojedynczych grobach 621 zmarłych więźniów obozów koncentracyjnych. Tylko nieliczni z zabitych zostali zidentyfikowani. Zmarli pochodzili z czterech różnych obozów koncentracyjnych. Największą grupę stanowili więźniowie obozu koncentracyjnego Neuengamme i jego podobozów, ewakuowani od 20 kwietnia 1945 r. Kolejną grupę stanowili więźniowie, w tym kobiety, którzy dotarli na tę plażę rankiem 3 maja, przypluwając z obozu koncentracyjnego Stutthof dwiema barkami. I wreszcie na Cap Arcona i Thielbek znajdowali się więźniowie z marszu śmierci, który dotarł w okolice Neustadt, a dokładniej do miast Siblin i Glasau, pochodzący z podobozu Auschwitz-Fürstengrube i obozu koncentracyjnego Mittelbau-Dora.

W nocy 3 maja 1945 r. więźniowie obozu koncentracyjnego Stutthof utknęli w tym miejscu na dwóch barkach. W godzinach porannych 3 maja SS, marines i inni umundurowani Niemcy rozstrzelali co najmniej 257 bezbronnych więźniów na barkach, tu na plaży i w marszu do Neustadt.

Na terenie dzisiejszego cmentarza honorowego 3 maja i w dniach następnych urządzono prowizoryczne groby pomordowanych więźniów obozu koncentracyjnego Stutthof. Tutaj i w wielu innych miejscach wzdłuż wybrzeża chowano również zmarłych z Cap Arcona i Thielbek, którzy wyrzuceni zostali na brzeg.

7 maja 1945 r. przedstawiciele armii brytyjskiej i setki byłych więźniów odprawili nabożeństwo żałobne za zmarłych przy grobach w Neustadt-Pelzerhaken.



Upamiętnienie przy grobie w Neustadt-Pelzerhaken 7 maja 1945 r. Zdjęcie: Moldvay, Archiwum Miejsca Pamięci Obozu Koncentracyjnego Neuengamme



### *Dlaczego cmentarz honorowy znajduje się właśnie tutaj?*

Od maja do sierpnia 1946 r. na miejscu tymczasowych grobów utworzono regularny cmentarz dla 412 (stan na 1950 r.), dziś 621 zmarłych z obozów koncentracyjnych Neuengamme, Stutthof, Auschwitz i Mittelbau-Dora. Na cmentarz ten przenoszono ciała zmarłych z 43 tymczasowych grobów na wybrzeżu i z tymczasowego grobu w tym miejscu; następnie chowano tu nowo znalezione ciała zmarłych z plaż.

Zmarłych, których udało się zidentyfikować jako Żydów, chowano na nowo utworzonym cmentarzu żydowskim w Neustadt. Zmarli mieli zostać zidentyfikowani w 1946 roku. Było to jednak możliwe tylko w przypadku kilku osób, ponieważ zmarli nie zostali zbadani w 1945 r., a nawet numer więźnia, jeśli był możliwy do ustalenia, nie dawał żadnych konkretnych informacji, ponieważ zmarli mogli pochodzić z czterech różnych obozów.

W 1946 r. z inicjatywy komitetu polskich więźniów ocalałych z obozu DP utworzono komisję pod przewodnictwem dyrektora UNRRA Einara Hjellemo (Norwega, który przeżył obóz koncentracyjny Stutthof), w skład której weszli po jednym przedstawicielu z każdego z trzech komitetów z Europy Wschodniej oraz jeden przedstawiciel niemieckich byłych więźniów. Komisja ta ustaliła kształt i napis pomnika, który obowiązuje do dziś. Tekst zredagował polsko-niemiecki były więzień Paul Stassek, były więzień obozowej izby pisarskiej w obozie koncentracyjnym Neuengamme. Pomnik, którego inauguracja odbyła się 6 lipca 1947 r., został sfinansowany przez same komitety więźniarskie.



Inauguracja miejsca pamięci w 1947 r., fot. Archiwum Miejsca Pamięci Obozu Koncentracyjnego Neuengamme.

Dziękujemy Archiwum w Arolsen, Archiwum Miejskie w Neustadt, Archiwum Miejsca Pamięci Obozu Koncentracyjnego Neuengamme oraz Ministerstwu Spraw Wewnętrznych Szlezwika-Holsztynu za informacje i udostępnienie materiałów archiwalnych.